

Mateusz Falkowski
Warszawa

O tym, jak bezmyślne ciało bez organów dziurawi teksty, eksponując przy tym podłoże
[résumé]

W tekście napisanym po śmierci Deleuze'a Derrida stwierdził, iż pierwsze pytanie w ich ewentualnej dyskusji dotyczyłoby zapewne Artauda. Rola i pozycja Artauda w powojennej myśli francuskiej jest tyleż istotna, co zagadkowa. Z jednej strony zdaje się patronować najbardziej ekstrawaganckim, najradykałniejszym projektom i konceptom: odnajdziemy jego nazwisko tam, gdzie dekonstrukcja dociera do swych granic, gdzie musi się odwołać do najosobliwszych pojęć i figur; stanowi również główny punkt odniesienia *logiki sensu*, procesu *deterytorializacji* czy konstrukcji *planu immanencji*. Z drugiej strony nietrudno zauważyć, że nie są to wcale i zawsze pojęcia komplementarne, że – co więcej – nie tylko nie mamy do czynienia z jednoznaczną afirmacją dzieła/postaci Artauda, ale sprawia ono/ona bardziej podstawowy problem już na poziomie samej identyfikacji jej/jego świadectw.